OSZCZĘDNOŚĆ

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWIE ORGANIZACJI OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

GROSZ DO GROSZA

J. T.

WARSZAWA 1926

No 6.

Rok II. **Dnia 14 lutego 1926 r.** **Rok II.**

SPRAWA NIEZNISZCZALNOŚCI WKŁADÓW

Opieka nad wkładcą jest sprawą ściśle związaną z dotychczasową, wytworzoną w okresie inflacji, ideologją gospodarczą. Zagadnienie to, wagi pierwszorzędnej dla sprawy organizacji drobnego kapitału, stanowiącego wszak istotne źródła zdrowego kredytu, było dotychczas traktowane u nas na opak. Przebieg wydarzeń w Polsce należycie zadokumentował, iż nasza t. zw. polityka gospodarcza systematycznie zmierzała do niszczenia kapitału płynnego. Z przedziwną konsekwencją wszelkie zdrowe objawy gromadzenia kapitałów były tępione.

Masowe objawy premjowania rozrzutności w okresie inflacji stępiły wrażliwość obywateli w odniesieniu do podstawowych zasad gospodarki racjonalnej, wywołując powszechność życia nad stan.

Inflacja dokonała zasadniczego przesunięcia stanu posiadania obywateli, pozbawiając rzesze wierzycieli rezultatów ich pracy na rzecz dłużników. Państwo przez szereg lat pobierało podatek inflacyjny, przekazując część tego podatku „sferom gospodarczym" w formie niezwaloryzowanych kredytów w P. K. K. P. Zyskiwali i znacznie dłużnicy wszelkiego typu, traciły masy wierzycieli. W rezultacie nadano temu stanowi rzeczy sankcję prawną w szeregu ustaw i rozporządzeń. Zrujnowało to doszczętnie zmysł oszczędności — zdrowe źródła kredytu zniknęły, nie pomyślano bowiem o zabezpieczeniu prawa własności w odniesieniu do właścicieli wkładów w instytucjach oszczędnościowych. Zrozumiałą rzeczą jest, iż tam, gdzie część obywateli traci, ktoś zyskuje. Zyskało państwo i „sfery gospodarcze", kosztem... zatraty części bogactwa narodowego i zniszczenia źródeł doprowadzających kapitały płynne. Zaufanie bowiem do poczynań finansowych państwa, zaufanie do instytucji finansowych zniknęło. Banki, spółdzielnie kredytowe i kasy oszczędności przestały organizować kapitał i zostały w próżni wobec potrzeb kredytowych społeczeństwa.

Wytworzyła się w Polsce specjalna „ideologja gospodarcza" stawiająca ponad prawo obywateli do niezniszczalności rezultatów ich pracy, złudzenie potęgi gospodarczej, potrzeb przemysłu, eksportu i t. p.

Szliśmy po linji najmniejszego oporu, która nie zawsze wydaje pożyteczne, w znaczeniu ogólno-narodowym, rezultaty. Zdawałoby się, iż w momencie wprowadzenia złotego, niezdrowa ideologja ulegnie zmianie, że nauczeni doświadczeniem, baczną zwrócimy uwagę na pracę i zachowanie jej rezultatów, że damy możność szerokim rzeszom, gospodarczo niewyrobionym, twórczej współpracy w tworzeniu bogactwa narodowego, roztaczając skrzętną opiekę nad wkładcą. Zaniedbano jednak, po zabezpieczeniu nabytych przez dłużników zdobyczy, zagwarantować choć stan posiadania wierzycieli. Zaniedbanie to zemściło się srodze.

Jedna z podstawowych przyczyn, dla których przemysł polski nie może konkurować z zagranicznym, przyczyn, które dezorganizują produkcję, jest drożyzna kredytu. Stosunki kredytowe w Polsce kładą na przemysł nadmierne ciężary utrudniające, a nawet uniemożliwiające eksport. Brak płynnego kapitału daje się dotkliwie odczuwać całemu życiu gospodarczemu. Jednakże w kierunku odbudowy tego kapitału nic, albo niewiele u nas się robi. Pozostawiając oszczędności bez żadnej opieki, wywołujemy wrażenie, iż kapitał płynny nie jest Polsce potrzebny, albowiem absolutnie nikt (ani Rząd, ani Sejm) nie wykazują dążenia do formalnego nawet zabezpieczenia praw wierzyciela; tendencje chronienia natomiast dłużnika istnieją nadal. Dotychczasowa „ideologja gospodarcza" nie uległa zmianie, mimo klęskowych doświadczeń, jakie jej stosowanie sprowadziło.

Zamiast zwalczenia trudności produkcji, obniżenia jej kosztów przez ulepszenia techniczne, podniesienie wydajności pracy, ulepszenie metod organizacyjnych, co mogłoby wpłynąć na obniżenie cen, a przeto wzmocnienie eksportu, przyspieszając jednocześnie tempo powstawania kapitałów, wybrano drogę łatwiejszą: obniżenia kosztów produkcji przez obniżenie wartości złotego. Zamiast zastosowania jaknajdalej idących oszczędności gospodarczych, oszczędności w spożyciu wewnętrznem i oszczędności budżetowych, przyjęto system premjowania eksportu kosztem zatraty odradzającego się kapitału płynnego. Eksport niektórych towarów odbywa się na warunkach nie pokrywających kosztów produkcji. Gospodarczy nonsens niemożliwy do utrzymania na dalszą metę, za który Polska płaci zatratą majątku narodowego.

Czas najwyższy odmienić panującą ideologję gospodarczą.

* * *

Zdajemy sobie dokładnie sprawę z trudności rozwiązania zagadnienia faktycznej opieki nad wkładcą w okresie płynnych stosunków gospodarczych w Polsce. Zagadnienie to wysunęły jednak zdarzenia powojennej inflacji i szereg niebezpiecznych zjawisk doby ostatniej, podcinających gruntownie zmysł oszczędności wśród obywateli polskich nietylko w ojczyźnie, lecz nawet wśród licznej rzeszy emigrantów polskich np. we Francji.

Upadek francuskich filji dwu banków polskich: Banku dla Handlu i Przemysłu i Warszawskiego Banku Zjednoczonego, i związane z tym zarwanie kilkutysięcy rodzin robotniczych z pośród emigracji polskiej we Francji, należycie wykazało konieczność wprowadzenia formalnej ochrony wkładów oszczędnościowych.

Mamy bogatą historję ustawodawstwa roztaczającego gruntowną opiekę nad dłużnikiem. Ustawodawstwo to podcięło całkowicie zaufanie polaków pracujących na obczyźnie do polskich instytucyj finansowych, odcinając przypływ oszczędności emigrantów do Polski.

Brak natomiast zupełnie w ustawodawstwie polskim usiłowań zmierzających do zabezpieczenia wkładcy. W tym kierunku posiadamy jedynie próby połowicznego załatwienia sprawy i to wyłącznie w odniesieniu do wkładców-emigrantów i instytucyj państwowych. Ochrona ustawowa wkładów oszczędnościowych, zagwarantowanie im choćby formalnej, zasadniczej opieki, jest nieodzowna. Uniemożliwi ona zamachy na całości wkładów oszczędnościowych ze strony spekulacji nieostrożnej, lub co gorsze nieuczciwej [1].

[1] Sprawę tę niejednokrotnie na łamach „Oszczędności" poruszaliśmy. Odsyłamy przeto czytelników interesujących się sprawą do Nr. 20 z 1925 r.

Dążenie do wyeliminowania momentów spekulacji wkładami oszczędnościowemi znalazło już wyraz w ustawodawstwie krajów zachodnich.

W normalnych bowiem warunkach gospodarczych, opieka nad wkładcą może ograniczyć się jedynie do norm prawnych zabezpieczających warstwom gospodarczo niewyrobionym bezpieczeństwo odłożonych kapitałów. To też na pierwszym międzynarodowym kongresie oszczędnościowym w Medjolanie [1]) zapadła rezolucja, żądająca zabezpieczenia nawet używalności nazw: „kasa oszczędności", „książeczka oszczędności" i „wkład oszczędnościowy" wyłącznie instytucjom, odpowiadającym wymaganiom ustawodawstwa o instytucjach oszczędnościowych.

Rozumiemy bowiem doskonale, iż wzrost kapitału oszczędnościowego zależy, rzec można, całkowicie od zaufania jakiem cieszą się w społeczeństwie instytucje oszczędnościowe. Przedewszystkiem zaś od zaufania mas ludowych; warstwy gospodarczo wyrobione bowiem, angażując swe kapitały w przedsiębiorstwach, znaczniejszych rezerw kapitału płynnego nie tworzą.

Podaliśmy jako przykład stwierdzający potrzebę ustawodawstwa ochronnego dla wierzyciela, efekt likwidacji oddziałów dwu banków polskich we Francji.

Suma oszczędności powierzona tym bankom przez około 5000 rodzin emigrantów wynosiła 7 milj. fr. Te 5000 robotników polskich, stanowiących wzór tężyzny obywatelskiej, niewątpliwie w znacznej mierze zostało dla idei oszczędności straconych, a w każdym razie ich zaufanie do polskich instytucyj finansowych zupełnie zniszczono.

Przykład jest bardzo mocny, a że stosunkami wśród emigracji polskiej interesujemy się bardziej, przeto wymowny. Nad zabezpieczeniem tych należności pomyślano, jednakże szkody wyrządzone przez to zjawisko w kraju są znaczniejsze. O tym, przy obecnym kierunku ideologji gospodarczej nie myśli się uważając, iż czas jest najlepszym lekarzem na wszelkie niedomagania. Nic dziwnego przeto, że kapitał płynny, to źródło wszelkich poczynań gospodarczych, zanikł.

Niedługo nie będziemy mieli z czego płacić premji eksportowych.

* * *

Formalne zabezpieczenie wkładów stanowi czynnik wzmacniający zaufanie wkładców do pracy instytucyj oszczędnościowych. W naszych warunkach jednak nie zmieni ono gruntownie ustosunkowania się społeczeństwa do sprawy gromadzenia oszczędności w instytucjach do tego powołanych. Stworzy jedynie dogodniejsze od obecnych warunki pracy dla tych instytucyj.

Faktyczne przeto zabezpieczenie niezniszczalności wkładów może stanowić u nas moment decydujący o rozwoju kapitału.

Zaznaczyliśmy niejednokrotnie, iż sprawę tę rozpatrujemy z wiarą w stabilizację złotego. Faktyczne zabezpieczenie wkładów stanowi raczej kwestję zdobycia zaufania wkładców przez instytucje.

W stosunku do instytucyj oszczędnościowych, gwarancję zabezpieczenia wkładów może jedynie przyjąć państwo. Związane jest to ściśle ze zmianą zasadniczego kierunku myśli gospodarczej, przerzuceniem uwagi z potrzeb produkcji, która może i winna być samodzielna, na potrzeby organizacji kapitału. Przedewszystkiem kapitału drobnego, który wszędzie i zawsze stanowi zasadnicze źródła podtrzymujące życie gospodarcze.

Odbudowa zrujnowanego kapitału stanowi wspólny interes instytucyj oszczędnościowych i państwa. To też i instytucje oszczędnościowe winny częściowo zrezygnować ze swobody lokat, dążąc do przeprowadzenia faktycznej opieki nad wkładcą, co jedynie zdolne będzie odbudować jego zaufanie.

Sprawa przyjmowania wkładów opiewających na złote w złocie, napotyka na trudności w znalezieniu odpowiednich lokat.

Trudność jest, naszem zdaniem, znikoma wobec zupełnego braku kredytu na rynku pieniężnym. Zasilanie jednak życia gospodarczego kredytami w złocie może wywołać komplikacje gospodarcze niepożądane.

To też zasadniczym gwarantem winno być państwo, które przecież pobierało podatek inflacyjny przedewszystkiem od warstw gospodarczo nie wyrobionych i które zaciąga zobowiązania w walucie obcej i wobec swych obywateli (pożyczki: dolarowe i złote).

Skarb jednakże nie może liczyć na zbyt wielkie rezultaty; kryzys zaufania bowiem jest zbyt długotrwały i zbyt rozległy. Natomiast część dobrze pracujących instytucyj oszczędnościowych, szczególniej komunalne kasy oszczędności, zaufanie obywateli zachowały i zdobywają je w dalszym ciągu.

Połączenie tych dwu momentów dać może dobre rezultaty.

Wyobrażamy sobie współpracę państwa i instytucyj oszczędnościowych następująco:

Instytucje oszczędnościowe rozpoczynają przyjmowanie wkładów, określonych w złotych w złocie wedle kursu złota, notowanego codziennie. Na zabezpieczenie tych wkładów skarb wypuszcza specjalne bony oszczędnościowe, oprocentowane na 8 do 10%. Bony te mogą znajdować się wyłącznie w posiadaniu instytucyj oszczędnościowych; na rynek pieniężny nie wchodzą. Usunie to jakąkolwiek możność spekulacji niemi. Termin wykupu tych bonów byłby nie dłuższy nad 12 miesięcy.

Instytucja oszczędnościowa, rozpoczynająca przyjmowanie wkładów w złocie, byłaby obowiązana lokować w bonach oszczędnościowych np. 70% wkładów. Oprocentowanie wkładów, zabezpieczonych w złocie, nie mogłoby przekraczać 5—6%; wkłady te musiałyby być terminowe.

W razie potrzeby płynnej gotówki instytucja oszczędnościowa musiałaby mieć prawo lombardowania bonów oszczędnościowych w Banku Polskim, lub Banku Gospodarstwa Krajowego na warunkach ulgowych i tylko w zależności od rzeczywistej potrzeby zwrotu części wkładów oszczędnościowych.

Bony te miałyby raczej charakter gwarancji państwa wobec instytucji oszczędnościowej. Niedopuszczenie ich na rynek miałoby na celu podkreślenie tego charakteru zabezpieczenia.

Sprawę terminu i oprocentowania ustalić może porozumienie Min. Skarbu z zainteresowanemi instytucjami.

Chodzi wszak wyłącznie o zdobycie zaufania wkładców przy zabezpieczeniu instytucyj oszczędnościowych przed ewentualnemi stratami.

[1]) Patrz Nr. 3 „Oszczędności" z 1925 r.

Że sprawa wycofywania wkładów jest przedewszystkiem kwestją zaufania, świadczy przykład jednej z instytucyj oszczędnościowych, przyjmującej wkłady obliczane w złocie.

Instytucja ta zaopatrzyła się w pewną ilość monet złotych. W czasie gwałtownego i powszechnego wycofywania wkładów z banków, instytucja ta swoim wkładcom oszczędnościowym zaczęła zwracać wkłady w efektywnym złocie. Rezultat był ten, iż wydane złote monety wróciły natychmiast do instytucji, a suma wkładów oszczędnościowych wzrastała w dalszym ciągu.

Przykład ten ilustruje jedynie, iż przy tak efektownym zabezpieczeniu wkładów zaufanie do instytucji wzrasta.

Naszem zdaniem, wprowadzenie wkładów w złocie wzmocni jedynie zdrowe objawy w życiu gospodarczym i bezwzględnie wpłynie dodatnio na rozwój idei oszczędności w Polsce.

USTALENIE WARTOŚCI ZOBOWIĄZAŃ

Zagadnienie „niezniszczalności wkładów oszczędnościowych" zostało postawione jako zagadnienie walutowe, pieniężne. Redakcja „Oszczędności", stawiając zagadnienie, twierdzi stanowczo, że skoro potrzeba istnieje, to rozwiązanie znaleźć się musi. Szukajcie, aż znajdziecie.

Przeżyliśmy niezapomniany jeszcze okres waluty, która była tylko znakiem wymiennym, a wcale nie była miarą wartości. Smutnej pamięci marka polska miała właśnie tylko taką jedną stronę znakową; oznaczenie drugiej pozostawiono przyszłości w napisie: „Państwo Polskie bierze na siebie odpowiedzialność za wymianę niniejszego biletu na przyszłą walutę polską według stosunku, który dla marek polskich uchwali Sejm Ustawodawczy". Skoro Sejm Ustawodawczy zakończył swą ustawodawczą działalność, nie podjąwszy tego zadania, końcowe trzy wyrazy zmieniono na: „uchwalą władze ustawodawcze".

Lekkomyślny żywot marki polskiej u jej schyłku zakończyła energiczna inicjatywa b. ministra skarbu, Władysława Kucharskiego, zdecydowanie podjęta przez jego następcę b. ministra skarbu Władysława Grabskiego. Rząd podjął wreszcie zadanie postawienia waluty polskiej o pełnym wyrazie pieniądza, mającego być nietylko znakiem obiegowym wymiany, ale zarazem miernikiem wartości. Podstawę dano w drugim cudzie nad Wisłą, w założeniu Banku Polskiego i ufundowaniu w nim dla waluty złotowej podkładu w złocie. „Bilety Banku Polskiego są prawnym środkiem płatniczym", ale nie są na razie wymienne na złoto, a podkład nie zawsze jest wystrczający na utrzymanie miary wartości złotego. Jednostka pieniężna, złoty polski, jako znak wymienny, ma mieć jako miernik wartość $^{9}/_{31}$ grama czystego złota.

Zarówno w chwili postawienia Banku Polskiego i wprowadzenia przezeń waluty złotowej do postawienia i utrwalenia jej wartości obiegowej powołano całe społeczeństwo. Dosadnie formułuje to powołanie w Nr. 1 „Oszczędności" p. R. Wojdaliński w słowach: „Całe społeczeństwo polskie musi wryć sobie głęboko w serca i myśli, że od skutków spadku złotego niema żadnego schronienia bezpiecznego, że wszelkie zachwianie się naszego pieniądza jest klęską jednaką dla nas wszystkich, że tylko przez niewzruszony kurs giełdowy oraz znaczną siłę nabywczą złotego możemy zdobyć ogólny dobrobyt oraz rozwój kultury".

Całe społeczeństwo!

Nieskończoną ilość komplikacyj przedstawia stosunek społeczeństwa do waluty, raz widziany jako znak wymienny, innym razem jako miernik wartości. Na chwilę fundowania Banku Polskiego rdzenna część społeczeństwa, przeważnie bodaj ta nieposiadająca, wryła sobie w serca i myśli pełną lojalność wobec wysiłku rządu i podpisała akcje — na chwilę fundowania Banku. Potem i to wrycie zatarło się. Dziś i ta część posiadająca i nieposiadająca biega za kursem dolara, kupuje go i sprzedaje, wyznacza ceny nieruchomości i mieszkań w dolarach, element zaś nie rdzenny, jak przedtem, tak i teraz, jak zawsze, po wszystkie czasy, żyje i tuczy się na fluktach waluty.

Ileż to było spekulacyj walutowych w ośrodkach państwa i na jego pograniczach szczególnie, ile sprowadzono niepotrzebnych towarów zbytkowych, ile ich przemycono, ilu niepotrzebnie wyjeżdżało i wywoziło pieniądze za granicę, ile z nich, najgórniej o patrjotyźmie prawiących, przemyciło jedwabi, koronek na sobie, na swych latoroślach i w swych jasieczkach podróżnych, choćby za ulgowemi paszportami. Dawało się słyszeć w wagonie kolejowym głośne przechwałki paniusi do paniusi, jakie to śliczne a tanie buciki, bluzki, pończoszki udało się przemycić w jasieczku.

Całe społeczeństwo... jest jeszcze bardzo niezcałkowane. Jeżeli to ma być spółdzielnia, to bardzo odbiega od ustawy o spółdzielniach, nie wystarczy określenie jak najbardziej ograniczonej poręki. To jest szczególna spółdzielnia — spółzawodników. Rząd przez spółzawodników powołany ma też i podejmuje posłusznie szczególne zadania tej spółdzielni: zaspokajania pożądań po kolei co najzawziętszych spółzawodników.

Jest źle: brak kapitału, brak kredytu.

Jest gorzej: brak pracy, brak twórczego źródła dla kapitału.

Jest jeszcze gorzej: gdzie jeszcze jest praca, brak zmysłu oszczędności.

Jest już najgorzej: gdzie jeszcze zmysł oszczędności ocalał, lub budzić się zaczyna, tam brak wiary, brak miary, pieniądz, miara wartości, powtóre zachwiał się.

W przełomowym okresie gospodarczym powojennym, gdy zmiany w ustroju społecznym, zmiany w stosunkach socjalnych chwieją podstawami gospodarstwa narodowego, mogą nie wystarczać ustalone przedwojenne zasady nauki ekonomicznej. Myśl społeczna samopas szuka sposobów zabezpieczania swego jutra, niezniszczalności dorobku swej pracy, niezniszczalności wkładów oszczędnościowych. To nie może być myśl zdrożna, zagadnienie polegać może tylko na tem, czy zorganizowanie tej myśli może się

udać. Zadanie, poruszone przez Redakcję „Oszczędności", jest niewątpliwie aktualne.

Pierwsze rozwiązanie zagadnienia miało polegać na gwarancji państwowej niezniszczalności wkładów oszczędnościowych, przeliczonych na złoto. Rozwiązanie o tyleż nie trafne, co zadanie gwarantowania przez państwo ustalenia kursu złotego. Wreszcie państwo już próbę takiego rozwiązania podjęło w emisjach wewnętrznych pożyczek państwowych, czy to w złotych w złocie, czy też w dolarach.

Oszczędność, umieszczona w listach zastawnych Banku Rolnego, czy w aż 10% obligacjach kolejowych dolarowych, czy w 5% pożyczce dolarowej premiowej II emisji, może być już dziś uważana za niezniszczalną, gwarantowaną przez państwo. Pożyczek takich z biegiem czasu i w miarę gromadzenia oszczędności powinno być i niewątpliwie będzie więcej, byle nie w dolarach. Bardziej zdrożne jest wypuszczanie wewnętrznych pożyczek dolarowych przez rząd, niż poszukiwanie lokat dolarowych przez jednostki, które na obronę tej zdrożności mają przykład i wskazówkę, daną zgóry. Rozwiązanie takie nie wyczerpuje przecież zagadnienia.

Drugie rozwiązanie zagadnienia, podobno możliwe, polega na ubezpieczaniu wkładów w sałym mierniku w wielkich instytucjach ubezpieczeniowych, naturalnie zagranicznych. Opłata premji, bez względu na jej wysokość, oprócz zubożania wkładców, musiałaby świadczyć o większej wierze społeczeństw obcych w przyszłość waluty polskiej, niż wiara społeczeństwa polskiego we własny wysiłek.

Te dwa możliwe rozwiązania stwierdzają, wbrew wątpliwościom, możliwość wyodrębnienia, wyłączenia wkładów oszczędnościowych, niby w oddzielną oazę, na którą niestałość waluty obiegowej nie miałaby wpływu.

Trzecie rozwiązanie, samorzutnie tu i ówdzie z wielkiem ryzykiem próbowane, lokaty „złotych w złocie", wymagają organizacyjnego unormowania, które nie powinno być niemożliwem w pewnych bardzo ściśle ujętych warunkach. Wątpliwość, czy znajdzie się dostateczna ilość lokat w stałym mierniku na zabezpieczenie niezniszczalności przyjmowanych wkładów może być wszak rozstrzygnięta w samem zastosowaniu. Stwierdzenie, że „spółdzielnie kredytowe, należące do Związku Żydowskich Towarzystw spółdzielczych, już od pół roku prowadzą operacje wkładowo-pożyczkowe w dolarach, dzięki czemu posiadają znaczne wkłady, na trudności zaś kredytowe się nie skarżą" — mówi przeciw takim wątpliwościom.

„Gdzie pieniądz chory — odpowiedział na zagadnienie p. poseł dr. Jerzy Michalski, b. minister skarbu — tam całe gospodarstwo społeczne chore, częścią jego jest oszczędność. Gdzie cały organizm chory — to i wszystkie części chore. Nikt nic nie wymyśli".

Może przecież nie cały organizm chory. Była powyżej mowa o organizmie społecznym bardzo niezcałkowanym. Dlatego bodaj można sądzić, że w takim organizmie nie koniecznie wszystkie części mają być równie chore. Jeżeli są elementy społeczne, które dziś zdołają odłożyć oszczędność, to są to elementy zdrowe i są to zadatki uzdrowienia dla całego organizmu społecznego. Istotnie warto pomyśleć o izolowaniu tych elementów od chorego organizmu, czy chorego pieniądza, o zabezpieczeniu niezniszczalności ich zdrowia.

Obawa p. R. Wojdalińskiego, że „lokaty te (w stałym mierniku) rozwinęłyby się do tego stopnia, że złoty nasz stałby się jakimś kopciuszkiem, od którego każdyby uciekał, jak uciekano od marki w ostatnich miesiącach jej istnienia" — nie jest uzasadniona. Czy pogląd taki nie jest przesądzaniem sprawy? Czy nie możnaby postawić poglądu wprost przeciwnego?

Możność lokowania wkładów w stałym mierniku usuwałaby w wysokiej mierze spekulację dolarową, masowy handel pieniądzem obcym, a tem samem ułatwiłaby zadanie Banku Polskiego w utrzymaniu stałego kursu złotego, gdy dziś je utrudnia. Wzrost wkładów oszczędnościowych tworzyłby kredyt, którego brak tak bardzo jest odczuwany.

Nie tylko o obrocie oszczędnościowo-kredytowym w stałym mierniku można pomyśleć racjonalnie, jako o zdrowym pomyśle.

Gdy nie można rozbudowy kapitału oprzeć na całem społeczeństwie... nie dość zcałkowanem, to trzeba w jego organizacji gospodarczej wyzyskać najzdrowsze elementy i z nich lub z nimi budować. Tu dopiero, przy upatrywaniu odpowiedniego do budowy materjału, zachodzi powód do uzasadnienia zmienionego nagłówka niniejszego wywodu. Zamiast o „niezniszczalności wkładów oszczędnościowych", wybrany został temat szerszy o „ustaleniu wartości zobowiązań". Przed wypisaniem na medalu tematu pierwszego, trzeba rozwiązać temat drugi, który wreszcie mieści w sobie oba.

Materjał odpowiedni przedstawiają te elementy społeczne, które pożądają do swego gospodarstwa kredytu, a mogą dać pełne zabezpieczenie jego wartości i terminowego zwrotu. Jedyną nadającą się ku temu zadaniu organizacją mogą być spółdzielnie o nieograniczonej poręce, koniecznie o nieograniczonej poręce.

Samopomoc społeczna, oparta o porękę nieograniczoną, ma przed sobą jeszcze szerokie granice rozwoju, może obejmować jeszcze niepomyślane a szerokie zakresy myśli spółdzielczej, gdy spółdzielczość o poręce ograniczonej tylko w ciasnych granicach może spełniać swe ograniczone zadania.

Jak niezwykłe usługi może bodaj przygodnie oddać spółdzielczość o nieograniczonej poręce można wykazać na roli, jaką odegrała niedawno grupa spółdzielni na Śląsku Cieszyńskim, jedynie dzięki nieograniczonej poręce.

W roku 1920 za rządów tymczasowych Komisji Aljantów, gdy po czeskiej stronie tymczasowej linji demarkacyjnej już była dokonana wymiana dawnych koron austrjackich na korony czeskie, a przyszło zadanie wymiany po stronie polskiej koron austrjackich na marki polskie, wobec sprzeciwu i zarzutów, stawianych przez Niemców śląskich, Komisja Aljantów nie mogła się zdecydować na zezwolenie dokonania wymiany. W rozumieniu Komisji, po wyczerpujących pertraktacjach, ostateczną przeszkodę do zezwolenia na wymianę stanowiło zastrzeżenie w polskiem rozporządzeniu o sposobie wymiany, że w kilkudniowym okresie wymiany, wymiana realna obejmie kwoty tylko do 15.000 koron austrjackich, że kwoty przekraczające tę wysokość będą na razie potwierdzone do

wypłaty w 14 dniach następnych po okresie wymiany. Zdaniem Komisji Aljantów ta gwarancja Państwa Polskiego dla terenu plebiscytowego mogła być użyta na wywieranie nacisku w głosowaniu plebiscytowem. Na tem sprawa wymiany utknęła, zdawało się, bez wyjścia.

W tym oto wypadku spółdzielnie cieszyńskie o nieograniczonej poręce członków, a to Związek Spółek rolniczych, szeregujący 110 spółek, a w nich ponad 14,500 członków, Towarzystwo Oszczędności i Zaliczek z 5265 członkami, Bank Rolniczy o 1024 członkach i Cieszyński Bank Kredytowy o 838 członkach, czyli razem wszystkie o 21.627 członkach, a wiec tyluż gospodarstwach mniejszych, czy większych, zaofiarowały Komisji swą porękę zastępczą za dotrzymanie warunków wymiany. Oferta została przyjęta, notarjalne zeznanie poręki było drukowane na wydawanych poświadczeniach tymczasowych i na tej podstawie wymiana została dokonana.

Spółdzielnia o nieograniczonej poręce, zorganizowana w stolicy przez potrzebujących kredytu, mogących ten kredyt zabezpieczyć w stałym mierniku, jako pierwsza i może na dłuższy okres jedyna, spółdzielnia centralna, mogłaby rozwinąć swą organizację na Państwo, ustanawiając w spółdzielniach już istniejących swe agencje pośredniczące. Wkłady oszczędnościowe mogłyby być przyjmowane tylko na dłuższe okresy, co najmniej roczne, co usuwałoby wkłady spekulacyjne. Najtrudniejsze zagadnienie gospodarcze — to uzgodnienie okresów spłat pożyczek z okresami wypłat wkładów. Oprocentowanie wkładów byłoby wystarczające nawet poniżej norm przedwojennych. Oprocentowanie pożyczek nieco wyższe ponad stopę przedwojenną, gdyż będą nieco wyższe wydatki gospodarcze i będzie konieczny pewien procent na fundowanie silnej rezerwy w złocie, na zabezpieczenie różnic. Rachunek byłby prowadzony wyłącznie w mierniku stałym tak dla wkładów, jak dla pożyczek. Różnice z przeliczenia w osobnym rachunku stanowiłyby obciążenie lub czerpanie rezerwy. Rezerwy te stanem swym w stosunku do stanu wkładów każdocześnie przeliczanych według kursu wskazywałyby wystarczalność na wypłatę zobowiązań, lub wskazywałyby konieczność ewentualnej wczesnej likwidacji.

Zarówno rezerwa kursowa, jako też zapasy kasowe spółdzielni mogłyby, a może powinny być stale lokowane w Banku Polskim w złocie, wypłaty mogłyby być przez Bank dokonywane. Spółdzielnia nie obliczona na zysk, tworzy z dorobku jedynie rezerwy, jako podstawy trwałości i bezpieczeństwa gospodarki, a to fundusz rezerwowy stały, ustawowy niepodzielny i rezerwę kruszcową w zasadzie podzielną pomiędzy członków w znaczeniu zwrotu z pobieranych od nich procentów, a w zależności od przerostu takiej rezerwy ponad oznaczone w praktyce gospodarczej normy.

Wyobrazić sobie chyba wolno, że taka samopomoc społeczna, usuwająca przynajmniej ze swego środowiska doszczętnie spekulację, czy to na wkładach, czy też na kredycie, regulująca zasadę zwrotu wartości otrzymanej, czy to we wkładzie oszczędnościowym, czy też kredycie, w razie pomyślnego rozwinięcia się może posłużyć skutecznie do rozwoju kapitału w oszczędnościach, do rozwoju zdrowego, silnie uzasadnionego kredytu, tem samem może przysłużyć się całości gospodarstwa pieniężnego w Państwie, a nawet przez usunięcie spekulacji walutowej przyczynić się do ustalenia kursu waluty, do uzdrowienia pieniądza.

Wprowadzenie do zagadnienia myśli samopomocy społecznej, zdolnej i podatnej do wielkich zadań może zezwolić nawet na zakończenie przykładem wielkiej, potężnej spółdzielni jaką stanowią włoscy faszyści ze swym wielkim Mussolinim.

IGNACY DOMAGALSKI.

O NIEZNISZCZALNOŚCI WKŁADÓW OSZCZĘDNOŚCIOWYCH

Już poprzednio na łamach tygodnika „Oszczędność" dwukrotnie poruszałem sprawę oszczędności w stałym mierniku [1]. Jestem gorąco przekonany, że gdyby kasy oszczędności i inne instytucje finansowe przyjmowały w roku 1925 od szerszej publiczności wkłady według miernika kruszczowego lub dolarowego, nie zaobserwowanoby takiego masowego wycofywania wkładów, jak tego byliśmy świadkami w drugiej połowie ubiegłego roku w związku ze spadkiem wartości naszego pieniądza obiegowego. Wycofywane z instytucyj finansowych pieniądze obracane były, jak wiadomo, w wielkiej mierze na zakup obcych walut, a to celem uchronienia swych oszczędności od dewaluacji, taki zakup obcych walut z natury rzeczy musiał podsycić spekulację i dalszą zniżkę złotego. Gdyby te oszczędności były ulokowane według stałego miernika, t. j. „w złotych w złocie", lub według „miernika dolarowego", publiczność nie miałaby powodu wycofywać swych wkładów i zakupywać obcych walut, a tem samem złożone oszczędności nie przyczyniłyby się do działalności na zniżkę złotego. Zaobserwowane jednocześnie wycofywanie wkładów dolarowych spowodowane zostało przeważnie tak zwanym „kryzysem zaufania", wynikłem wskutek trudności płatniczych niektórych instytucyj finansowych. Nawet w zupełnie normalnych warunkach pieniężnych i gospodarczych, niewypłacalność większego banku odbija się bardzo ujemnie na działalności innych; odczuwają one natychmiast większy odpływ wkładów, spowodowany bojaźnią. Dlatego też wszędzie i zawsze miarodajne czynniki, zarówno rząd, jak i banki, ratują we własnym dobrze zrozumiałym interesie, instytucję kredytową, której grożą przejściowe trudności płatnicze.

Wracając do kwestji „niezniszczalności wkładów", zaznaczamy, że rozróżnić tutaj należy dwa zagadnienia: jedno zagadnienie, to *ochrona prawna* wkładów oszczędnościowych; drugie zagadnienie, to *możliwość lokat w jednostkach nie podlegających dewaluacji*.

U nas wkłady oszczędnościowe *nie podlegają* obecnie żadnej ochronie prawnej; brak zupełnie odnośnych przepisów w tym zakresie. Ochrona prawna wkładów oszczędnościowych leży nietylko w interesie *właścicieli wkładów*, ale także w interesie odnośnych *instytucji finansowych*, gdyż tworzy atmosferę sprzyjającą oszczędności. Moim zdaniem odnośne przepisy w zakresie

[1]) Nr. 9 i Nr. 10 z roku 1925.

ochrony prawnej wkładów oszczędnościowych winny przewidywać m. in. następujące momenty: Prawo przyjmowania wkładów oszczędnościowych, powinno być oparte na zezwoleniu władz; poza specjalnemi „kasami oszczędności" prawo przyjmowania wkładów oszczędnościowych winno być uzależnione od całkowitego wyodrębnienia operacyj, wynikających z takich wkładów od wszelkich innych operacyj danej instytucji finansowej; w razie likwidacji — przymusowej lub dobrowolnej — wkłady oszczędnościowe winny być uprzywilejowane. Fundusze odpowiadające przyjętym wkładom oszczędnościowym winny być ulokowane w sposób zabezpieczający t. zw. pupilarną pewność (por. Rozporządzenie Prezydenta z dnia 3 grudnia 1924 r. wraz ze zmianami). Kasy oszczędności i ogólne instytucje finansowe, przyjmujące wkłady oszczędnościowe, powinny tworzyć przymusowy związek rewizyjny, którego zadaniem będzie m. in. kontrola, czy członkowie jego stosują się ściśle do obowiązujących przepisów, głównie w dziedzinie lokat. Dzisiejsza kontrola, wykonywana przez Ministerstwo Skarbu w stosunku do wszystkich instytucyj finansowych, ma zupełnie inne cele; zresztą pod względem operacyj czynnych, kasy oszczędności różnią się zasadniczo od wszystkich innych instytucyj finansowo-kredytowych; lokaty wszystkich innych instytucyj nie mogą posiadać z natury rzeczy pupilarnej pewności, gdyż mają na celu inne względy, jak popieranie przemysłu, handlu etc.

Z powyższego wynika, że określenie „wkłady oszczędnościowe" powinno być do pewnego stopnia terminem prawnie zastrzeżonym i bez odnośnego zezwolenia — zabronione do używania.

Drugie zagadnienie — to zachowanie samej substancji wkładów oszczędnościowych, nietylko ich nominalnej wartości. Jak już zaznaczyłem w cytowanych notatkach, wszystkie stojące do dyspozycji środki winny być użyte, aby wzmóc w społeczeństwie zmysł oszczędności i zorganizować tak potrzebny nam kapitał pieniężny. Jeżeli publiczność nie znajdzie możliwości lokaty swych drobnych oszczędności w stałym mierniku, to zwróci się z natury rzeczy do kupna walut obcych, przez co działa właśnie na szkodę własnej waluty i własnego gospodarstwa społecznego.

Najważniejszą kwestją jest tutaj, czy kasy oszczędności, bez narażenia się na straty, mogą faktycznie gwarantować swym członkom substancję wkładów w złocie? Naszem zdaniem, bezsprzecznie — tak! Wszak istnieje już obecnie cały szereg pożyczek państwowych i hipotecznych, opiewających na złoto oraz na waluty obce; obligacje tych właśnie pożyczek mogą służyć dla kas oszczędności, jako zabezpieczenie przyjętych wkładów; pozatem stoją do dyspozycji pożyczki hipoteczne i inne lokaty w złocie, względnie w walutach obcych. Jeżeli wskutek zwiększenia przez kasy oszczędności swych operacyj biernych w złocie stworzy się popyt na pożyczki państwowe, to niezawodnie państwo, związki komunalne etc. z tego skorzystają i będą emitować nadal nowe pożyczki w złocie; dla Skarbu Państwa lub Związku komunalnego, poszukującego pożyczki zagranicą w walucie obcej — złotej, będzie wszak przyjemniej i łatwiej zaciągnąć pożyczkę w kraju u swoich obywateli w tejże walucie.

Przyjmowanie wkładów oszczędnościowych w złocie, lub w walutach obcych równa się rozproszkowaniu stojących do dyspozyoji lokat w złocie. Przypominam, że w ten sposób wszak postępowała w roku 1923 Pocztowa Kasa Oszczędności przyjmując podczas panowania marki polskiej, wkłady w złotych polskich, korzystając z 6%-owych bonów złotowych i 8%-owej pożyczki złotej.

Naturalnie, że dla uniknięcia ewentualnej spekulacji, wkłady oszczędnościowe w złocie winny być terminowe, a nie na każde żądanie; oprocentowanie ich winno być mniejsze, aniżeli wkładów w pieniądzu obiegowym. Nie wątpię, że władze każdej poszczególnej instytucji zastosują odpowiednie normy i warunki. Specjalnie nadają się do tego opisane przez nas „wkłady kapitalizacyjne" (por. Nr. 7 „Oszczędności").

Najważniejszą rzeczą jest stałe baczenie, aby strona czynna odpowiadała co do waluty, jak i co do terminów stronie biernej. Sprawa uzgodnienia terminów może być rozwiązana w ten sposób, że Kasa Oszczędności wystara się w Banku Polskim lub w Banku Gospodarstwa Krajowego lub też w P. K. O.: o kredyt lombardowy na odnośne obligacje państwowych i komunalnych pożyczek. W razie większego napływu zgłoszeń zwrotnych Kasa skorzysta z tego kredytu lombardowego. Niewątpliwie, ze względu na cel, wymienione instytucje udzieleniem takiego kredytu przyczynią się do możliwości przyjmowania wkładów oszczędnościowych w mierniku stałym.

Dla mnie osobiście, największą trudność przedstawia nie sprawa oszczędności w złocie, lecz sprawa zwalczenia „kryzysu zaufania".

Ten brak zaufania istnieje bowiem nietylko w stosunku do waluty, lecz do naszych instytucyj finansowych wogóle. Mniemam, że dla znalezienia sposobów zwalczenia tego braku zaufania, redakcja „Oszczędności" spowoduje odrębną ankietę.

DR. TADEUSZ POZNAŃSKI.

ZNACZENIE SZKOLNYCH KAS OSZCZĘDNOŚCI

IV.

Obliczenia miesięczne.

Przypuśćmy, że kasa została zorganizowana w pierwszych dniach lutego. Rachmistrz więc zacznie zapisy w dzienniku na pierwszej linji lewej stronicy. Doszedłszy do końca, ostatnią linję przeznaczamy do podsumowania. Na tej ostatniej linji rachmistrz napisze: „Do przeniesienia" i wyprowadzi sumę w dwóch ostatnich rubrykach, przeznaczonych na liczby procentowe i kapitały. Na pierwszej linji następnej stronicy rachmistrz napisze: „Z przeniesienia" i przepisze liczby, otrzymane z sumowania na poprzedniej stronicy.

Co miesiąc (1 każdego miesiąca) zarząd obowiązany jest sprawdzić księgi, czy każda pozycja zgodna jest z dowodami, czy dobrze są podsumowane liczby na każdej stronicy, czy dobrze są policzone liczby procentowe, czy dobrze została przepisana każda pozycja

z dziennika do księgi kontowej. Różnica między dwiema jednorodnemi liczbami lub między dwiema grupami jednorodnych liczb w księgowości nazywa się saldem. Jeżeli od sumy, znajdującego się po lewej stronie dziennika, odejmiemy sumę, znajdującą się po prawej stronie dziennika, będziemy mieli saldo. Co to saldo oznacza? — Pozostałość kasy szkolnej; tyle wpłacili, tyle wycofali, tyle się pozostaje. — A w książeczce oszczędnościowej, wydanej nam przez kasę, czy może być inna suma, niż wykazuje saldo dziennika? Tylko w takim wypadku, jeżeli będziemy posiadali w teczce kartony, których jeszcze nie wysłaliśmy do kasy. Jeżeli w teczce niema kartonów (należy starać się, aby na 1-go nigdy ich nie było), wtedy saldo dziennika musi być zgodne z pozostałością w książeczce. Jeżeli zaś są kartony, to od salda dziennika odejmij sumę, jaką przedstawiają kartony, a wtedy musi wypaść liczba, równa pozostałości w książeczce. Skoro uzgodniłeś te dwie księgi, musisz je teraz uzgodnić z trzecią-kontową. Zsumuj wszystkie kapitały pod znakiem plus, następnie wszystkie kapitały pod znakiem minus i wyprowadź saldo. I tu musi wypaść to samo saldo, co i w tamtych księgach. Jeżeli spostrzeżesz różnicę między temi trzema księgami choćby o grosz, szukaj zaraz błędu, nie odkładając pracy na później.

Należy z podkreśleniem zaznaczyć, że w księgach nie wolno nic wyskrobywać, wszelkie poprawki uskutecznia się tylko czerwonym atramentem.

Możeby zarząd zechciał też prowadzić wykres, albo wypracować takie zestawienia choć co pewien czas: ilu przybyło uczestników w danym okresie, lub ubyło, jaki procent uczniów należy do kasy, ile oszczędności przeciętnie przypada na każdego ucznia, ilu uczestników posiada po złotych 10, 20, 30 i t. d., jak przedstawia się nasza kasa w porównaniu z innemi kasami. Albo możeby który z członków zarządu (mam na myśli uczniów gimnazjum) wypracował referat i wygłosił go na Walnem Zgromadzeniu na jeden z takich np. tematów: Znaczenie oszczędności, Stan oszczędności w jednym z państw, Stan oszczędności u nas, Rozwój szkolnych kas oszczędności zagranicą, Stan szkolnych kas oszczędności w Polsce, Wpływ oszczędności na rozwój gospodarczy Polski, Idea samowystarczalności, Co to jest bilans handlowy, Co to jest bank, Znaczenie banków i instytucyj oszczędnościowych, Instytucje ubezpieczeniowe, Zadania P. K. O., Co to jest rachunek czekowy P. K. O., Co to jest weksel, Co to jest pieniądz, Co to są państwowe papiery procentowe, Co to jest spółka akcyjna, Co to jest spółdzielnia i t. p. [1]).

Zamknięcie półroczne.

Kasa szkolna jest jakby cząstką biura obrachunkowego jednej z instytucyj kredytowych. Jeżeli instytucja dolicza procenty co pół roku, toż samo uczynić musi i kasa szkolna. Więc rachmistrz II przystępuje do obliczania procentów każdemu z uczestników. Obliczy je prędko, ma już przecie wypisane liczby procentowe, teraz zsumuje je tylko i tysiączną ich część podzieli przez 3. Należy doliczyć procenty do kapitału, aby i od nich też zaczęły się liczyć procenty. Więc zamknąć musimy każde konto.

Zamknięty więc został rachunek i znów został otwarty na nowy okres. Na tejże stronicy prowadzić będziemy dalsze zapisy w nowym okresie. Niech rachmistrz II zliczy teraz, ile mają wszyscy uczestnicy. Przypuśćmy, że wypadnie liczba zł. 174.80. Takaż liczba powinna być i w książeczce oszczędnościowej i w dzienniku. W książeczce oszczędnościowej nie dopisano nam jeszcze procentów, trzeba więc poczekać. Idźmy zatem do dziennika. Obliczmy tam procenty za ubiegły okres (saldo liczb procentowych podzielić przez 3000) i dopiszmy je narazie ołówkiem do kapitału (po lewej stronie). Znajdźmy saldo kapitałów. Czy wypadło ci zł. 374,80? Powstanie mała różnica, o parę groszy, bo przecie na każdym koncie wypadały procenty z ułamkiem, myśmy te ułamki kasowali i teraz z nich powstało parę groszy.

Regulamin.

Ustaliliśmy, jaka powinna być organizacja kasy szkolnej, opisaliśmy czynności każdego z pracowników kasy, streśćmy teraz powyższe w formie regulaminu:

§ 1. Do prowadzenia S. K. O. opiekun Kasy powołuje co miesiąc (lub co pół miesiąca) ze starszych klas 3 uczniów: sprzedawcę znaczków, rachmistrza I i rachmistrza II.

§ 2. Do obowiązków sprzedawcy należy zaopatrywanie się w znaczki oszczędnościowe i sprzedaż ich wśród kolegów.

§ 3. Sprzedawca codzinnie rano zwraca się do opiekuna po odpowiednią ilość znaczków i następnie sprzedaje je podczas pauz kolegom.

§ 4. Po ostatniej lekcji sprzedawca zdaje opiekunowi rachunek ze sprzedaży powierzonych mu znaczków i następnie sprawdza, czy nie zachodzi potrzeba zakupienia znaczków.

Gdy zapas ich znacznie się zmniejszy, sprzedawca zabiera pieniądze, jakie znajdują się w kasie, zakupuje znaczki w godzinach poobiednich, a następnego dnia rano oddaje je opiekunowi. Gotówka i wartość znaczków zawsze powinny stanowić zł. 50.—, t. j. tę sumę, jaką zakredytowała instytucja oszczędnościowa Kasie Szkolnej na zaopatrywanie się w znaczki. Sprzedażą znaczków mogą się zajmować na własną odpowiedzialność również spółdzielnia uczniowska, bufet uczniowski, samopomoc i inne.

§ 5. Do obowiązków rachmistrza I należy prowadzenie dziennika.

§ 6. Uczeń, który uzbiera znaczków naklejonych na karton do wysokości, ustalonej przez opiekuna, oddaje karton wraz ze swą książeczką oszczędnościową rachmistrzowi I, a ten tegoż dnia dokonywa księgowania w dzienniku i książeczce oszczędnościowej; kartony zaopatruje kolejnemi numerami i składa je opiekunowi do przechowania.

§ 7. Rachmistrz I co parę dni sprawdza, czy nie zachodzi potrzeba przesłania kartonów do instytucji oszczędnościowej. Złożone kartony rachmistrz I zanosi wraz z książeczką oszczędnościową do instytucji

[1]) Materjał do tych referatów można znaleźć w tygodniku „Oszczędności" i w książce: Dr. Fr. Tomanek: Handel towarowy i pieniężny oraz jego organizacja.

w godzinach poobiednich, a nazajutrz zwraca książeczkę opiekunowi.

§ 8. Uczestnik Kasy, pragnący podnieść część lub całkowity swój wkład, składa kierownikowi (dyrektorowi) podanie, poparte przez ojca i z notatką rachmistrza drugiego o wysokości posiadanego wkładu. Po uzyskaniu zezwolenia na odbiór sumy uczestnik składa podanie wraz z książeczką oszczędnościową rachmistrzowi I. Rachmistrz podnosi wymaganą sumę w instytucji oszczędnościowej, wypłaca za pokwitowaniem, poczem księguje w dzienniku i książeczce oszczędnościowej ucznia.

§ 9. Do obowiązku rachmistrza II należy prowadzenie księgi kontowej. Codziennie wszystkie pozycje z danego dnia rachmistrz II przenosi do księgi kontowej na poszczególne konta.

§ 10. Zarząd sprawdza co miesiąc księgi i dowody i sporządza sprawozdania, zwołuje też Walne Zgromadzenia i udziela na nich wyczerpujących wyjaśnień, ndato szerzy ideę oszczędności.

Używanie własnych znaczków oszczędnościowych.

Jak zaznaczyliśmy, znaczków używa się w tym celu, aby uniknąć zapisu drobnych sum. Instytucja, biorąc pieniądz, wydaje znaczek, jako dowód na przyjętą sumę. A ponieważ złożony pieniądz nie jest darowizną, lecz lokatą, jest więc on zwrotny. Kiedy? — Na każde żądanie. Jeżeli szkoła zawarunkowała zwrot, to tylko ze względów wychowawczych. Nabywca, okazując znaczek, ma prawo albo zażądać zwrotu pieniędzy, albo wymienić ten znaczek na inny znów dowód — na zapis do ksiąg rachunkowych. Jeżeli przyjmujemy weksel, zadajemy sobie pytanie: a czy on będzie aby płatny? To samo pytanie może postawić nabywca znaczka. Kto wypuszcza znaczek, ten musi dać gwarancję, że posiada dostateczny majątek na zabezpieczenie lokty. Postawmy sobie teraz pytanie: czy szkoła też może wypuścić znaczki? Szkoła majątku nie posiada, nie ma więc na czem zabezpieczyć lokty. Zaufanie jednak, że ktoś dobrze użyje naszych pieniędzy, że ich nie roztrwoni, też może być dobrą gwarancją. O ile więc szkoła jest pewna siebie, że powierzonego sobie majątku nie roztrwoni, że będzie umiała dobrze tym majątkiem zarządzać, może wypuścić znaczki, t. j. może kazać wydrukować znaczków i używać ich jak instytucja oszczędnościowa. Pieniądze za znaczki będą szły do szkoły. Teraz szkoła ma fundusz, powierzony jej przez nabywców znaczków i może nim obracać według swego uznania. Oczywiście szkoła nie może tego funduszu użyć na jakieś przedsiębiorstwo, bo może się ono nie udać, może nastąpić strata grosza, z trudem złożonego, a wtedy co? gdzie zaufanie? jaki to wpływ wychowawczy wywrze na młodzież? co powie opinja, a wreszcie sąd? Dlatego też, jeżeli szkoła wypuszcza własne znaczki, to musi tak lokować fundusz, aby lokata była zupełnie pewna. Kto wypuszcza znaczki, ten musi prowadzić ścisły ich rachunek i trzymać je pod dobrym kluczem, gdyż mogłyby ginąć, a następnie później ukazywać się na kartonie. Wreszcie trzeba kazać tak je odbijać, aby nie można było ich podrabiać. Jeżeli wprowadzimy ten system, nic w organizacji się nie zmieni, zajdzie jedynie tylko ta różnica, że zamiast instytucji oszczędnościowej wchodzi inna osoba — dyrektor, względnie kierownik szkoły.

Ponieważ drukowanie znaczków jest rzeczą dość kosztowną, znaczki takie można nabywać gotowe w Administracji tygodnika „Oszczędność" (Warszawa, Bracka 17).

Używając tych znaczków, może zachodzić jedna obawa: czy takież znaczki nie dostaną się do sąsiedniej szkoły. Cóż wtedy mogłoby wyniknąć? Znaczki tam wykupywane mogłyby się przedostawać przez uczniów do naszej szkoły. A cóż to oznacza? — Tam pieniądze lokowano, a tu żądają wypłaty za okazane znaczki. Szkoła więc mogłaby być narażona na straty. Odwrotnie: znaczki, wykupione u nas i przedstawione tam, naraziłyby na straty tamtą znów szkołę, w naszej zaś szkole powstałby kapitał bez wycofania. Dlatego też, kto chce używać znaczków, wydrukowanych przez „Oszczędność", musi zaopatrzyć się w stempel i ostemplować częściowo, t. j. w chwili, kiedy idą do sprzedaży, wtedy niema obawy o znaczki nieostemplowane, aby ginęły, gdyż znaczki bez stempla są nieważne.

Inne sposoby prowadzenia kasy.

Prowadzenie kasy przy pomocy znaczków ma tę wielką zaletę, że niema (użyję dosadnego wyrażenia) tej grzebaniny przez funkcjonarjuszów kasy w cudzych pieniądzach. A to rzecz bardzo ważna. Sprzedawca wymienił znaczki na pieniądze i zaraz złożył je opiekunowi, rachmistrz drugi nigdy nie widzi żadnych pieniędzy, rachmistrz I widzi je tylko w chwili wypłaty, opiekun nie może nigdy mieć więcej ponad zł. 50.—. Druga wielka zaleta to łatwość prowadzenia ścisłego rachunku, — bardzo rzadkie omyłki. Trzecia wreszcie zaleta — mało pisania.

Rozpatrzmy jeszcze inne dwa sposoby prowadzenia kasy.

I. Każdej grupie uczniów wydaje się skarbonkę. Skarbnik posiada listę grupy uczniów, należących do tej skarbonki. Kto ma pieniądz wrzuca go do skarbonki, a skarbnik notuje na liście obok nazwiska wrzuconą sumę. Po pewnym czasie opiekun otwiera skarbonkę, sprawdza jej zawartość z przedstawioną mu listą i następnie księguje do księgi kasowej, księgi wkładów, księgi kontowej i książeczek oszczędnościowych.

II. W każdej klasie zostaje powołany skarbnik. Opiekun doręcza każdemu skarbnikowi kwitarjusz. Skarbnik przyjmuje pieniądze i wydaje kwit. Codziennie po ostatniej lekcji opiekun oblicza gotówkę podług grzbiecików kwitarjuszy. Złożoną w tym dniu gotówkę wpisuje się do księgi kasowej. Raz na miesiąc (lub co dwa tygodnie) oblicza się podług kwitarjuszy, ile kto wpłacił. Rezultat tego obliczenia wpisuje się do księgi wkładów, księgi kontowej i książeczek oszczędnościowych.

Trzeciego sposobu, księgowania każdego wpłaconego grosza, nie rozpatruję, gdyż jest zbyt mozolny.

S. E. BOŃKOWSKI.

ORGANIZACJA KAPITAŁU ZAGRANICĄ

OSZCZĘDNOŚĆ W AMERYCE

Potęga Stanów Zjednoczonych polega dziś przedewszystkiem na bogactwie pieniężnem mieszkańców. A źródłem tego bogactwa jest nic innego, jak przedsiębiorczość, pracowitość i oszczędność 115 miljonów Amerykanów.

Prawie połowa, bo 45 mljonów posiada wkłady w bankach i kasach oszczędnościowych na łączną sumę 23.134.000.000 dolarów. Suma ta powiększa się corocznie przeciętnie o 2 miljardy dolarów.

Zmysł oszczędności nie wszędzie jest rozwinięty jednakowo. Przodują stany północno-wschodnie, t. zw. „Nowa Anglja", gdzie na głowę przypada przeszło 400 dolarów.

W pozostałych Stanach suma ta wynosi plus minus 300 dolarów na głowę, nigdzie zaś nie spada poniżej 150 dolarów.

Jeżeli do tego dodamy, że w Ameryce znajduje się 50.000.000 posiadaczy polis ubezpieczeniowych na życie i przeszło 15.000.000 właścicieli papierów procentowych, to dopiero możemy sobie zdać sprawę z tego, jak wielka jest siła pieniężna mieszkańców tego kraju.

Ta olbrzymia ilość drobnych kapitałów jest najlepszym zabezpieczeniem przeciw radykalizmowi i dlatego łatwo zrozumieć jest, czemu Rząd Stanów Zjednoczonych, jako wyraziciel opinji całego społeczeństwa, dotąd nie uznał Sowieckiej Rosji, której doktryna bolszewicka zagraża przedewszystkiem prawu własności i systemowi kapitalistycznemu.

Najsprytniejsza i najbardziej pomysłowa propaganda nie narzuci bolszewizmu posiadaczom pewnych kapitałów, zebranych drogą pracy i oszczędności. Propaganda ta trafia tylko do tych, którzy bez trudu chcieliby skorzystać z pracy innych.

I dlatego wzmożenie oszczędności, zwiększenie ilości posiadaczy chociażby niewielkich rachunków w kasach i bankach jest najskuteczniejszym środkiem przeciw teorjom wszelkiego radykalizmu.

T. SKARZYŃSKI.

ROZWÓJ KAS OSZCZĘDNOŚCI W ROSJI

Kasy oszczędności w Rosji wykazują, jak podaje „Ekonomiczeskaja Żiźń", ożywienie działalności. W ciągu ostatnich 3 miesięcy otwarto: 135 pocztowych kas oszczędności, 479 kas — na stacjach kolejowych, 52 kasy — przy agenturach Ubezpieczeń Państwowych, 423 kasy — przy Oddziałach Banku Państwa i wreszcie 140 kas — w portach, oddziałach Sp. Akc. „Transport" i gminach. Ogólna liczba kas oszczędności na całem terytorjum Związku S. S. R. wynosi obecnie 11.000.

W celu dalszego popierania gromadzenia oszczędności projektuje się otwieranie Kas przy fabrykach i zakładach przemysłowych dla czasowego nawet wciągnięcia do obrotów gospodarczych zarobków robotników i oficjalistów. W celu zawiązania bliższego kontaktu Kas Oszczędności z włościaństwem — powstają obecnie kasy przy aptekach oraz przy komitetach gminnych i wioskowych. Otwierane są również Kasy Oszczędności we wszystkich zdrojowiskach, sanatorjach i domach wypoczynkowych. Ogółem Komisarjat Finansów projektuje otwarcie przeszło 15.000 nowych kas. Oprócz zwykłych operacyj, Kasy Oszczędnościowe wykonywują obecnie wszystkie rozrachunki pieniężne ludności, jak naprzykład, operacje komisowe i inkasowe, dotyczące opłaty rachunków za komorne, za wodę, elektryczność i t. d.

Do spopularyzowania Kas Oszczędności wśród szerokich mas ludności przyczyniło się zezwolenie na podejmowanie wkładów przez członków z jakiejkolwiek Kasy na całem terytorjum Związku S. S. R. (akredytywy). Obecnie Komisarjat Finansów zezwolił Kasom Oszczędności na wydawanie członkom pożyczek pod zastaw obligacji II Pożyczki Włościańskiej. Pożyczki te będą wydawane w wysokości 75% wartości obligacji na termin trzymiesięczny, jednakże z prawem prolongaty.

Ani suma pożyczki, udzielonej jednemu członkowi, ani liczba prolongat — nie jest ograniczona. Oprocentowanie tych pożyczek lombardowych wynosi 10% w stosunku rocznym.

Wkłady w Kasach Oszczędności stale rosną. Na 1 listopada 1925 r. ogólna suma wkładów w tych Kasach dla całego Związku S. S. R. wynosiła 36,7 miljonów rubli. Z sumy tej przeszło połowa, gdyż 51,2% (18,8 milj. rb.) przypadało na samodzielne Kasy Oszczędności (w wielkich miastach) i na Kasy przy urzędach Komis. Finansów. Drugie miejsce zajmowały Pocztowe Kasy Oszczędności, wkłady których wynosiły 40,5% ogólnej sumy (14,8 milj. rb.). Działalność Kas Kolejowych nie dała jeszcze wydatniejszych rezultatów, przyczem w operacjach tych kas dają się zauważyć znaczne skoki, co się tłumaczy nieustaloną jeszcze klientelą. Natomiast uruchomione we wrześniu Kasy przy Oddziałach i Agenturach Banku Państwa rozwijają się niezwykle pomyślnie. Za ubiegły rok operacyjny kapitały Kas Oszczędności wzrosły trzykrotnie. Na 1 stycznia 1926 r. kapitały Kas Oszczędności wynosiły już 46,9 miljonów rubli, a liczba członków wzrosła do 900.000.

Komisarjat Finansów zezwolił Zarządowi Głównemu Państwowych Kas Oszczędności oddawać część ogólnej sumy wkładów, mianowicie 10%, bankom komunalnym i rolniczym dla popierania ruchu budowlanego i rolnictwa.

„OSZCZĘDNOŚĆ", TOWARZYSTWO KRZEWIENIA OSZCZĘDNOŚCI W POLSCE

Do Instytucji Oszczędnościowych.

Oszczędność jest podstawą dobrobytu narodowego. Cnota ta została gruntownie w społeczeństwie wytrzebiona, a jednak jedynie jej powszechne stosowanie zdolne jest dać Polsce siły do twórczej i celowej pracy przy budowie gmachu gospodarczej niezależności.

Podstawą rozwoju gospodarczego narodu jest bowiem wytężona praca wszystkich obywateli poparta oszczędnością w każdej dziedzinie życia.

Umiejętność zużytkowania własnych sił intelektualnych i fizycznych; sprawność gospodarzenia posiadanemi dobrami; racjonalne zaspakajanie swych potrzeb — oto podstawy, na których rozwijać się może oszczędność pieniężna, jest ona bowiem jedynie wynikiem sprawności gospodarczej jednostek. Instytucje oszczędnościowe, powołane do roztaczania opieki nad rezultatami pracy obywateli, mają przeto doniosłe zadanie wychowania gospodarczego narodu do wypełnienia.

Oszczędność jest sztuką życia, którą pieczołowicie pielęgnować należy, — szczególnie w naszych niezmiernie ciężkich warunkach.

Idea oszczędności w Polsce, oszczędności racjonalnej i najszerzej pojętej, zanika.

Odbudować ją musimy!

Od tego zależy byt Kas oszczędności i spółdzielni kredytowych.

Krzewienie oszczędności — oto naczelne zadanie instytucyj nad odbudową kapitału płynnego w Polsce pracujących.

Spełniając swe posłannictwo ideowe Kasy oszczędności muszą przejść do aktywnej działalności propagandowej.

Nie w imię doraźnych korzyści własnych, a w imię podniesienia dobrobytu narodowego.

Nie dla zdobycia środków obrotowych, a dla roztoczenia opieki nad rezultatami pracy obywateli.

Każda praca jednak wymaga specjalizacji.

To też, aby zjednoczyć usiłowanie poszczególnych instytucyj, aby nadać ich pracy jednolity kierunek i ułatwić im krzewienie idei oszczędności, powołane zostało do życia Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce, na zasadach spółdzielczych oparte.

W Towarzystwie znaleźć się winny wszystkie instytucje, których działalność i znaczenie w idei oszczędności znajduje ostoję.

Na wzajemnej bowiem współpracy twórczych czynników w społeczeństwie opiera się rozwój gospodarczy narodu.

Wierzymy, iż przemożna część instytucyj oszczędnościowych weźmie w pracy tej udział.

Cele Towarzystwa są jasne: wzajemna współpraca instytucyj oszczędnościowych i wkładców w dziele wychowania gospodarczego narodu. W celu konkretnego ujęcia tej współpracy, Towarzystwo prowadzi składnicę pomocy propagandowych i poradnię dla instytucji oszczędnościowych w sprawach związanych z krzewieniem idei oszczędności, oraz „biuro porad osobistych", dla wszystkich obywateli w sprawach związanych z podniesieniem dobrobytu jednostki i rodziny.

Łączenie twórczych sił społeczeństwa w pracy nad podniesieniem dobrobytu narodowego — oto naczelne zadanie Towarzystwa.

Zadanie to wypełnić mogą instytucje oszczędnościowe we własnej organizacji, jaką jest Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce.

„Oszczędność",
Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce",
Spółdzielnia z ogr. odp. w Warszawie, Bracka 17.
ZARZĄD.

Zawiadomienie.

Zarząd Towarzystwa „Oszczędność", Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce, spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie, ul. Bracka 17, podaje do wiadomości członków, iż dnia 3 marca o godz. 7-ej pp. odbędzie się pierwsze Walne Zgromadzenie Członków w lokalu Towarzystwa przy ul. Brackiej 17, z następującym porządkiem dziennym:

1. Wybór przewodniczącego,
2. Sprawozdanie Zarządu,
3. Zmiany statutu,
4. Wybory Rady Nadzorczej,
5. Wolne wnioski.

ZARZĄD.

Nowi członkowie Tow. Krzewienia Oszczędności.

Bank Spółdzielczy w Łasku.
Florczak Stefan — Warszawa.
Główczewski Kazimierz — Warszawa.
Kasa Oszczędności, pow. Bielskiego — Biała Podlaska.
Peczlewicz Witold — Warszawa.
Powiatowa Kasa Oszczędności w Trembowli.
Robotniczy Bank Spółdzielczy w Łodzi.
Widacki Stanisław — Warszawa.
Wysocki Ludwik — Białystok.

SYSTEMATYCZNOŚĆ NAJBOGATSZEGO W ŚWIECIE CZŁOWIEKA, MILJARDERA AMERYKAŃSKIEGO ROCKEFELLERA.

John D. Rockefeller jest człowiekiem niezwykle surowych zasad i dowodzi, iż ludzie bez wpojonych w młodości uczciwych zasad, nie dochodzą w życiu do niczego. Rockefeller, liczący dziś 87 lat, żył zawsze podług reguł, które wszystkim zaleca:

1) Nie kupować przedmiotów zbytecznych.
2) Oszczędzać.
3) Być punktualnym.
4) Zawsze dotrzymywać słowa.

W całem swem długiem życiu krezus nigdy nie zdradził swoich „zasad".

KRONIKA GOSPODARCZA I SKARBOWA

RENTOWNOŚĆ PAŃSTWOWYCH PAPIERÓW PROCENTOWYCH *)

według kursu giełdy warszawskiej 11 lutego r. b.

Nazwa papieru	Kurs		Rentowność w %
	za sztukę	%	
8% Poż. Konw. pł. 1.X 1927 . .	100	71	31
5% „ „ amort. do 1.I 1945	—	34,5	24
6% „ Dolarowa pł. 1.IV 1940 .	482—502	66—68,5	$10\frac{1}{2}$
10% „ Kolej. amort. do 1.II 1934	120—125	85—89	$10\frac{1}{6}$—$9\frac{4}{5}$

Przy cenie złota 4,8517 za 1 gram.

ZADANIA GOSPODARCZE BANKÓW PAŃSTWOWYCH.

Banki państwowe odgrywają w życiu gospodarczem Polski poważną rolę, skoro się zważy, iż pomijając Pocztową Kasę Oszczędności, jako specjalną organizację obrotu czekowego żadne inne państwo nie posiada publicznej instytucji finansowej w rodzaju Banku Gospodarstwa Krajowego, a nie wszystkie państwa zachodniej i wschodniej Europy, które przeprowadziły u siebie reformę rolną, powołały do życia odrębny państwowy Bank Rolny. Zwłaszcza szeroki zakres działania, bo dotyczący całokształtu gospodarstwa narodowego, posiada Bank Gospodarstwa Krajowego. Niestety Banki Państwowe nie potrafiły, podobnie jak i naczelna instytucja emisyjna Bank Polski wykorzystać obecnego przesilenia gospodarczego, sprzyjającego wszelkiego rodzaju interwencjom kredytowym i finansowym ze strony państwa. Złożyło się na to wiele czynników, między innymi brak ścisłego rozgraniczenia kompetencji między instytucjami państwowymi i Bankiem Polskim oraz między poszczególnymi publicznemi instytucjami finansowymi, a następnie niewątpliwie jednostronny typ działalności kredytowej, nie uwzględniający dostatecznie istotnych potrzeb produkcji, obrotu i konsumcji. Jesteśmy zawsze jeszcze pomimo posiadania potężnych centrów przemysłowych krajem nawpół rolniczym, w którym produkcja i obrót ziemiopłodami i produktami mięsno nabiałowymi odgrywa pierwszorzędną rolę, także i w zakresie bilansu płatniczego i handlowego. Cała akcja pomocy dla rolnictwa szła jednak u nas w kierunku popierania produkcji, natomiast nic nie zrobiono ani ze strony administracji państwowej, ani ze strony publicznych instytucji kredytowych dla zmodernizowania i technicznego udoskonalenia obrotu artykułami pierwszej potrzeby, bez czego nie unormujemy nietylko decydującego dla produkcji i ekspansji gospodarczej poziomu cen na rynku wewnętrznym, lecz także nie podniesiemy produkcji rolniczej do stanu odpowiadającego stosunkom zachodnim.

Nasz obrót ziarnem, przerobami mącznymi, bydłem, mięsem, produktami nabiałowymi odbywa się w tak niesłychanie prymitywnych warunkach, będąc uzależnionym od finansującej ten obrót grupy handlarzy i pośredników, przy bardzo słabym udziale czynnika samorządowego i spółdzielczego, iż wszelkie próby zbliżenia producenta do konsumenta, oraz potanienia produktów żywnościowych, decydujących dla płac za pracę i kosztów utrzymania rozbijają się o przestarzałe urządzenia techniczne, uniemożliwiające racjonalne zastosowanie nowoczesnych metod produkcji i obrotu. W tych warunkach mogłyby się dobrze zasłużyć gospodarstwu narodowemu Banki Państwowe, gdyby wzięły w swe ręce wzorem rosyjskiego Banku Państwa sfinansowanie przy pomocy samorządów ewentualnie przy pomocy kapitałów zagranicznych budowę elewatorów zbożowych, rozrzuconych w głównych punktach zbożowych Polski. Koszty budowy elewatorów rejonowych nie przekraczają u nas, uwzględniając specjalne warunki produkcji i obrotu dwudziestu do trzydziestu miljonów zł. więc kwoty, która bez wielkich trudności mogłaby być zamortyzowaną w stosunkowo niedługim okresie.

Zaznaczyć tu należy, iż elewatory są równocześnie poza ich wysokim znaczeniem gospodarczym dla ujednostajnienia i standaryzacji obrotu zbożem, przedsiębiorstwem, dającem doskonałe zyski, dzięki świadectwom warrantowym, które nietylko ułatwiają tranzakcje handlowe zbożem, lecz także są najpewniejszą gwarancją kredytową. O ile co do Banku Polskiego, jako instytucji emisyjnej, mającej specjalnie trudne zadania wobec nieuregulowania stosunków ekonomicznych, finansowych i walutowych, zachodzić mogą specjalne względy, utrudniające bezpośrednie finansowanie, jak to miało miejsce w Rosji, przedsiębiorstw elewatorowych i obrotu ziemiopłodami, o tyle Bank Gospodarstwa Krajowego i Bank Rolny a zwłaszcza ten ostatni, jako przedewszystkiem powołany do popierania interesów produkcji i obrotu rolnego, miałby wdzięczne zadanie, uregulowania wreszcie tej piekącej sprawy. Zaznaczamy jeszcze raz z naciskiem, iż wszelkie próby unowocześnienia obrotu artykułami pierwszej potrzeby, oraz zbliżenia producenta do konsumenta, co jedynie poręczyłoby obniżenie poziomu cen w kraju, nie wydadzą spodziewanych rezultatów, jeśli nie będą stworzone podstawowe ramy racjonalnego obrotu zbożem i produktami mącznymi w formie organizacji rejonowych elewatorów. *b.*

REGLAMENTACJE HANDLU ZAGRANICZNEGO.

System reglamentacji handlu zagranicznego może mieć charakter co najwyżej przejściowy, mając na celu osiągnięcie doraźnych zmian w ukształtowaniu bilansu handlowego i płatniczego. Wprowadzenie reglamentacji przywozu u nas było w związku z wybitnie ujemnym bilansem handlowym i płatniczym, wykazującym olbrzymią i z każdym miesiącem rosnącą przewyżkę importu nad exportem, przyczem mieliśmy do czynienia nietylko z koniecznością wyrównania niedoboru zbożowego wobec nieurodzaju roku 1924, lecz nadto z masowym importem towarów zbędnych i luksusowych zarówno w artykułach spożywczych, jak i towarach przemysłowych (owoce południowe, jedwabne i t. p.).

Nasz bilans handlowy wykazuje od lutego 1924 r. stałą przewyżkę importu nad exportem, dopiero wrzesień 1925 r. położył kres bierności w zakresie handlu zagranicznego. Od lutego 1924 r. do 1 września 1925 r. więc w ciągu 18 miesięcy przewyżka importu nad exportem dosięgła olbrzymiej sumy 737 milj. zł. Przyczyny tego stanu rzeczy są ogólnie znane. Nasza polityka celna ulegała ciągłym zmianom, przechodząc z okresu zakazów wywozu i przywozu do zupełnej wolności obrotu zagranicznego. Fatalne w skutkach okazało się w szczególności obniżenie stawek celnych dla przywozu nietylko artykułów pierwszej potrzeby, więc towarów włókienniczych, gotowej bielizny, ubrania, obuwia i t. p., co dzięki zupełnej dezorganizacji naszego handlu nie przyczyniło się bynajmniej do spodziewanej obniżki cen na rynku wewnętrznym, narażając rodzimą produkcję przemysłową i oparty na solidnych podstawach obrót handlowy na niepowetowane straty.

Katastrofalny stan naszego bilansu płatniczego i handlowego w ciągu zwłaszcza najbardziej dotkliwego kryzysu w roku 1925, zmusił rząd do zejścia z drogi, jedynie zresztą w normalnych stosunkach gospodarczych celowej: normowania międzynarodowego obrotu handlowego odpowiednio ułożoną i stosowaną taryfą celną. Wobec nadmiernego rozwoju luksusowej i zbędnej konsumcji okazała się niezbędna reglamentacja przywozu tych artykułów, które nie są potrzebne ani przemysłowi, ani obrotowi do prowadzenia rodzimej produkcji, oraz artykułów spożycia, zbędnych ze stanowiska zdrowotnego i gospodarczego. W reglamentacji przywozu musimy stać na stanowisku, iż należy ściśle odróżniać towary niezbędne dla produkcji i konsumcji od artykułów, bez których nasze życie gospodarcze i nasza konsumcja może się obyć przynajmniej w okresie

*) Przedruk tabeli dozwolony za podaniem źródła.

przejściowym. Do pierwszych należą między innemi części maszyn nie wytwarzanych w kraju, z artykułów codziennej konsumcji produkty tego rodzaju jak ryż, herbata, kakao, pieprz, oliwa, pewne niezbędne korzenie, śledzie, do drugich konserwy luksusowe, rodzynki, migdały, orzechy zagraniczne, owoce południowe i t. d. Dowóz niezbędnych artykułów kolonjalnych musi być dopuszczony w granicach dostosowanych do istotnego zapotrzebowania, przyczem należy stwierdzić, iż dzisiejsza ciasnota rynku pieniężnego i spadek złotego w stosunku do wysokocennych walut obcych nie jest okresem sprzyjającym tworzeniu nadmiernych zapasów w tej dziedzinie.

Dzisiejszy stan ustawodawstwa celnego i reglamentacji przywozu odpowiada naogół potrzebom gospodarstwa społecznego, co zresztą znajduje swój wyraz w znacznej poprawie bilansu handlowego i płatniczego Polski od września 1925 r. Uważamy jednak w dalszym ciągu za wysoce szkodliwe dopuszczenie w jakiejkolwiek formie dowozu białej mąki z zagranicy. Obecnie podwyższone cło wywozowe od pszenicy zapobiega zmniejszeniu się zapasów pszenicy po niewątpliwie zbyt wydatnym exporcie tego produktu z końcem ubiegłego i z początkiem bieżącego roku. Zmniejszył się bardzo wydatnie w ostatnich miesiącach przywóz zbędnych i luksusowych artykułów żywnościowych, skutek zresztą nie tylko zmienionej polityki handlowej, dążącej do ograniczenia importu na rzecz wzmożonego exportu, lecz również zmniejszonej wskutek długotrwałego przesilenia konsumcji na rynku wewnętrznym. W miarę utrwalenia poprawy stosunków gospodarczych w szczególności bilansu płatniczego handlowego będzie mogła reglamentacja przywozu w zupełności ustąpić miejsca systemowi wolnego obrotu handlowego, opartego na racjonalnie ustalonej taryfie celnej. Przygotowania w tym kierunku są w całej pełni. Nowa ustawa celna musi być trwałą podstawą międzynarodowych stosunków handlowych, zapewniając Polsce jedno z dominujących miejsc w europejskim handlu surowcami, półfabrykatami i fabrykatami.

Oparcie się w wykonaniu reglamentacji na zawodowych reprezentacjach interesów w pierwszym rzędzie Stowarzyszeniu kupców, Centralnym związku dla handlu, przemysłu, finansów, organizacjach rolniczych jest czynnikiem zapewni całej akcji niezbędną sprawność i dostosowanie do panujących warunków gospodarczych i finansowych. Nadto system ten podnosi znaczenie tych organizacji w oczach członków, którzy u nas specjalnie niezbyt chętnie korzystają z usług towarzystw i reprezentacji interesów ku wielkiej szkodzie dla administracji gospodarstwa narodowego, mającego do czynienia z luźnie rozproszkowanym materjałem kupiectwa i przemysłowców. Organizacje zawodowe i reprezentacje interesów okazały się przy wykonaniu zadań związanych z reglamentacją przywozu na wysokości zadania, sprawy były załatwiane sprężyście, bez przewlekania terminów i z możliwym ograniczeniem pisaniny biurokratycznej.

Sprawność Centralnej komisji przywozowej natrafia na znaczne trudności wobec nieujednostajnienia kompetencji władz w zakresie reglamentacji. Okazuje się, iż cały szereg firm otrzymuje zezwolenia na przywóz zakazanych towarów bezpośrednio z konsulatów polskich zagranicą t. j. tych krajów z których kieruje się przywóz. Nadto specjalnie firmy gdańskie oferowały kupcom w kraju towar już oclony, względnie z prawem przywozu, podczas gdy ci sami kupcy, starając się o pozwolenie wwozu powyższych towarów często nie otrzymywali ich wcale, lub też z poważnymi ograniczeniami. System ten musi uledz bezwzględnie zmianie, jedynie kompetentnym do udzielania pozwoleń wwozu może być Centralna Komisja Przywozu, koncentrująca całokształt tych spraw zarówno w kraju, jak i zagranicą.

Wobec bardzo szybkich zmian w konjunkturach handlowych ze względu na niepewne stosunki gospodarcze i finansowe oraz walutowe w kraju i zagranicą jest niesłychanie ważne, bu ustalanie kontyngentów i udzielanie pozwoleń ze strony centralnej komisji przywozu odbywało się możliwie szybko w formie postępowania uproszczonego, a w każdym razie w ten sposób, by kontyngent na dany miesiąc otrzymywały firmy i instytucje na conajmniej kilka dni przed rozpoczęciem miesiąca. Wreszcie byłoby piękne uwzględnienie w kontyngentach miesięcznych sezonowego zapotrzebowania niektórych z artykułów przywożonych, zamiast stosowanej zasady dość mechanicznego rozdziału, nie dostosowanego do istotnej podaży i popytu. *b.*

JAKIE PODATKI PŁACIĆ BĘDZIEMY W LUTYM.

Ministerstwo Skarbu przypomina płatnikom, że w m-cu lutym r. b. przypadają do zapłaty następujące ważniejsze podatki bezpośrednie:

1) od 1 do 28 podatek od nieruchomości miejskich i niektórych wiejskich za IV kwartał r. 1925;

2) od 1 do 28 państwowy podatek od lokali i placów za I kw. 1926 r.;

3) do 15-go — miesięczne wpłaty państwowego podatku przemysłowego od obrotu, osiągniętego w poprzednim miesiącu przez przedsiębiorstwa handlowe I i II kategorji i przemysłowe I — V kategorji, prowadzące prawidłowe księgi handlowe, oraz przedsiębiorstwa sprawozdawcze;

4) podatek dochodowy od uposażeń służbowych, emerytur i wynagrodzeń za najemną pracę — w ciągu 7-miu dni, licząc od dnia dokonania potrącenia podatku;

5) od 1 do 15 — $^1/_4$ część różnicy między trzema definitywnemi ratami podatku majątkowego, a wpłatami uskutecznionemi w formie zaliczek i prowizorycznych rat przez właścicieli domów, którzy korzystali z przyznanego im w swoim czasie odroczenia podatku do dnia 1 stycznia 1926 r. Oprócz tego, winny być uiszczone w miesiącu lutym należności, które nie zostały dotychczas wpłacone na podstawie nakazów płatniczych.

Nadto płatne są podatki, na które płatnicy otrzymali nakazy płatnicze z terminem płatności w m-cu lutym b. r.

WYWÓZ DRZEWA WZRASTA.

Bilans handlowy roku ubiegłego zaznaczył się znacznym wzrostem wywozu drzewa.

W roku 1924 wywieziono papierówki 229,658 tonn, w roku zeszłym zaś 690,563 tonny; okrąglaków i kopalniaków w roku 1924 wywieziono 162,179 tonn, w roku zeszłym zaś 345,469 tonn; kłód, kloców i dłużyc w r. 1924 wywieziono 188,051 tonn, w roku zeszłym zaś 494,724 tonny; bali, desek i łat wywieziono w r. 1924 1.123,812 tonn, w roku zeszłym zaś 1.139,589 tonn; podkładów w r. 1924 wywieziono 206,675 tonn, w roku zeszłym zaś 361,033 tonn; wyrobów bednarskich w r. 1924 wywieziono 44,474 tonn, w roku zeszłym zaś 73,789 tonn; mebli w r. 1924 wywieziono 4,139 tonn, w roku zeszłym zaś 4,786 tonn.

POŻYCZKA WŁOSKA.

Dnia 2 b. m. b. Minister Przemysłu i Handlu Inż. Klarner w towarzystwie urzędnika Ministerstwa Skarbu p. Taubego udał się do Medjolanu celem przeprowadzenia rokowań z „Banca Commerciale" w sprawie ułożenia się z tym bankiem co do uregulowania istniejącego pomiędzy nim a Rządem Polskim stosunku kredytowego w związku z propozycjami, uczynionemi Rządowi Polskiemu przez Bankers Trust.

W Medjolanie Pan Klarner spotka się zapewne również z przedstawicielami Bankers Trustu, zainteresowanymi w sprawie rokowań Pana Klarnera z „Banca Comerciale".

HANDEL ZAGRANICZNY POLSKI.

Dane statystyczne za grudzień 1925 r. wykazują wybitnie czynny bilans handlowy Polski. W ciągu wspomnianego miesiąca przywieziono ogółem do Polski towarów za 83.039 tysięcy złotych. Wywiezono zaś za 186.704 tysiące zł. Czynność bilansu uwidacznia się w przywozowej cyfrze za grudzień 1924 r., wynoszącej 1.478.626 tysięcy zł. I wywozowej w tym samym okresie 1.265.864 tysiące zł. Według opinji fachowych głównym czynnikiem zaktywizowania bilansu handlowego i ewentualnego osiągnięcia dalszych sukcesów w tym kierunku jest stabilizacja złotego na obecnej wysokości.

O UŻYCIE EWENTUALNEJ POŻYCZKI ZAGRANICZNEJ.

Mimo pesymizmu co do uzyskania przez Polskę pożyczki zagranicznej sfery gospodarcze nie przestają omawiać sprawy użycia pożyczki takiej w wypadku jej otrzymania. W sferach tych kładą nacisk, by pożyczka użyta została w pierwszym rzędzie na krótkoterminowy kredyt dla przemysłu. Głównie podkreśla się przytem, że ożywienie przemysłu na podstawie kredytu takiego pozwoli mu konkurować z przemysłem austrjackim i czeskim, który na rynkach zagranicznych skutecznie walczy z przemysłem polskim głównie kredytem, a nie jakością towaru.

PROTESTOWANIE WEKSLI NA POCZCIE.

W związku z opracowywanem obecnie projektem rozporządzenia w sprawie sporządzania protestów wekslowych przez urzędy pocztowe, dowiadujemy się, że do chwili wejścia w życie nowego rozporządzenia, co przewidziane jest dopiero za dwa — trzy miesiące, urzędy pocztowe sporządzać będą protesty weksli niezapłaconych do wysokości 1000 zł. Koszty protestu na poczcie wynosić będą 3 zł.

JAK WPŁYWAŁY PODATKI W ROKU 1924 i 1925.

Preliminarz budżetowy na rok 1924 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1,072 miljony złotych, wpłynęło zaś w tym roku 1,197,3 miljony złotych. Preliminarz budżetowy na rok 1925 przewidywał z danin publicznych i monopoli 1,466 miljonów złotych, wpłynęło zaś 1,331,5 miljonów złotych.

Same daniny publiczne preliminowane były w budżecie roku 1924 na sumę 983 milj. złotych, wpłynęło zaś 1,043,7 miljonów złotych. W roku 1925 z danin publicznych preliminowano 1,103,6 miljonów złotych, wpłynęło zaś 936,9 miljonów złotych.

Podatki bezpośrednie (bez majątkowego) preliminowane były w roku 1924 na 297,7 miljonów złotych, przyniosły zaś 292,8 miljonów złotych; w roku 1925 podatki bezpośrednie preliminowane były na 335 miljonów złotych, przyniosły zaś 364,5 miljonów złotych.

Podatki pośrednie preliminowane były w roku 1924 na 173,7 miljonów złotych, przyniosły zaś 232,6 miljonów złotych w roku 1925 podatki te preliminowane były na 98,5 miljonów złotych, przyniosły zaś 112,4 miljony złotych.

Cła w roku 1924 preliminowane były na 120 miljonów zł., przyniosły zaś 228,3 miljony zł., w roku 1925 cła preliminowane były na 270 miljonów złotych, przyniosły zaś 285,2 miljony złotych.

Opłaty stemplowe w roku 1924 preliminowane były na sumę 48,9 miljonów złotych, przyniosły zaś 79,7 miljonów złotych; w roku 1925 preliminowane były na 100 miljonów złotych, przyniosły zaś 114,2 miljony złotych.

Podatek majątkowy w roku 1924 preliminowany był na sumę 333 miljony złotych, przyniósł zaś 199,3 milj. złotych; w roku 1925 podatek ten preliminowany był na sumę 300 miljonów złotych, przyniósł zaś 60,4 milj. złotych.

Monopole w roku 1924 przynieść miały 89 miljonów złotych, przyniosły zaś 153,6 miljonów złotych; w roku 1925 przynieść miały 362,4 miljony złotych, przyniosły zaś 394,6 miljonów złotych.

DALSZE POLEPSZENIE BILANSU HANDLOWEGO.

(W grudniu wywóz przewyższył przywóz o 103 miljony zł.).

Według prowizorycznego zestawienia danych dotyczących naszego handlu zagranicznego, w grudniu r. z. wywóz wynosił 186,8 miljonów zł., przywóz zaś 83,5 miljonów zł. a więc przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła 103,3 miljony zł.

Jeżeli porównamy dane dotyczące naszego handlu zagranicznego za ostatnie 6 miesięcy, to przekonamy się, że nasz bilans handlowy z miesiąca na miesiąc się polepsza: w lipcu r. z. wywóz wynosił 86,7 miljonów zł., przywóz zaś 173,2 milj. zł., saldo ujemne bilansu handlowego wynosiło więc 86,5 miljonów zł.; w miesiącu tym nasz bilans handlowy osiągnął najwyższą cyfrę przewyżki przywozu nad wywozem.

Miesiąc sierpień kształtował się już korzystniej: wywóz wynosił 104,4 miljony zł., przywóz zaś 116,4 miljony zł., saldo ujemne bilansu handlowego w miesiącu tym zmalało do 12 miljonów zł.

Od września zaczyna się zwrot na lepsze: wywóz we wrześniu wynosił 108,8 miljonów zł., przywóz zaś 72,8 miljonów zł., saldo dodatnie bilansu handlowego wynosiło 36 miljonów zł.

Październik dał dalsze znaczne polepszenie bilansu handlowego: wywóz wynosił 131,5 miljonów zł., przywóz zaś 80,1 miljonów zł., saldo czynne bilansu handlowego wzrosło do 51,4 miljony zł.

Miesiąc listopad był dalszym krokiem na drodze do polepszenia bilansu handlowego, w miesiącu tym wywóz wynosił 154,5 miljonów zł., przywóz zaś 84,5 miljonów zł., przewyżka wywozu nad przywozem wyniosła 70 miljonów zł.

Grudzień — jak zaznaczyliśmy na początku — dał najwyższą z notowanych w roku zeszłym przewyżkę wywozu nad przywozem — w wysokości 103 zgórą miljonów zł.

Początek stycznia zapowiada, że i w bieżącym miesiącu będziemy mieli czynny bilans handlowy.

„SAMORZĄD MIEJSKI".

Jedyne w Polsce naukowe czasopismo, specjalnie poświęcone całokształtowi spraw, wchodzących w zakres rozległego pojęcia samorządu miejskiego, organ Związku Miast Polskich, miesięcznik „Samorząd Miejski" redagowany przez dyrektora biura tegoż Związku, Henryka Grotowskiego, rozpoczął 6-ty rok istnienia.

Zeszyt styczniowy przynosi taką obfitość materjału doniosłego i mającego związek bezpośredni również z życiem codziennem, iż zaznajomienie się z tym materjałem staje się koniecznością dla kierowników miejskiej gospodarki samorządowej, oraz działaczy municypalnych.

Wstępna, obszerna praca redakcyjna p. t. „O organizację studjum nauk administracyjno-komunalnych" rozwija i ściśle motywuje na tle pokrewnych dotychczasowych wysiłków krajowych, oraz stanu analogicznego szkolnictwa zagranicą, konieczność powstania nieistniejącego dotąd w Polsce Wyższego Studjum nauk administracyjno-komunalnych. Biuro Związku Miast Polskich, które przygotowuje rozległy grunt organizacyjny, wywołuje też w konkretnych projektach przewijające się już zainteresowanie świata naukowego dla swej inicjatywy; sprawa inicjowanego Studjum jest, oczywiście, sprawą ogółu miast polskich.

Treść drugiej pracy redakcyjnej stanowi dokładne przedstawienie sprawy „Nowelizacji Ustawy o tymcz. uregulowaniu finansów komunalnych"; przeciw projektowi rządowemu, a w obronie coraz bardziej uszczuplanych praw samorządu miejskiego, skierowana jest szczegółowo umotywowana krytyka Związku Miast Polskich.

W kronice z życia miast redakcja streszcza wygłoszone referaty oraz przytacza uchwały, jakie zapadły na dwuch ostatnio odbytych zjazdach miejskich, mianowicie: na Zjeździe delegatów miast Małopolski i Śląska Ciesz. mającym miejsce w Krakowie w dn. 5.XI.1925 r. oraz na Zjeździe Koła Miast Pomorskich, odbytym w Grudziądzu w dn. 15.XII.1925 r.

Uzupełniając swe sprawozdanie z przebiegu obrad Międzynarodowego kongresu Miast w Paryżu, pomieszczone w zeszycie listopadowym z r. ub. „Samorządu Miejskiego", p. wice-prezes Zarządu Związku Miast Polskich dr. J. Zawadzki, szczegółowo według działów zdaje sprawozdanie z przestudjowanych przez siebie urządzeń miejskich, z jakiemi zapoznali się uczestnicy Kongresu podczas wycieczek po Paryżu i okolicach; autor referowane krytycznie dane przedstawia metodą porównawczą i wysnuwa liczne wnioski praktyczne, odnośne do naszych urządzeń. Druga praca pomieszczona w kronice zagranicznej, to — „Narodowe Związki miast a teren międzynarodowy i Liga Narodów", w zwartej formie podaje na aktualny temat wiele poważnego a mało znanego materjału. Omawiany zeszyt styczniowy „Samorządu Miejskiego", któremu jak widzimy, nie braknie ani obfitości treści ani powagi w rozstrzyganiu zagadnień, zakańcza przegląd czasopism wydawanych przez zagraniczne Związki Miast.

POMOCE PROPAGANDOWE

PLAKAT DLA SZKÓŁ.

Rozwój szkolnych kas oszczędności, dość intensywny i ogarniający coraz większą liczbę szkół średnich i powszechnych, skłonił nas do pracy w kierunku dostarczenia nauczycielom pomocy propagandowych mogących służyć jako temat pogadanek i lekcji.

Opracowany przez artystę W. Siemiątkowskiego pierwszy nasz plakat dla szkół, stanowi początek całej serji obrazów mających na celu podtrzymanie zainteresowania uczni sprawą oszczędności nietylko pieniężnej, lecz rozumianej jako rezultat umiejętnego zarządzania posiadanemi drobnemi kwotami; jako cnota poszanowania rzeczy małej wartości.

Motto plakatu jest: „Szanuj odzież, książki, czas własny i nauczyciela, a zasłużysz na miano oszczędnego".

Chodzi nam bowiem, aby krzewienie oszczędności rozpoczynało się od poszanowania drobnostek, od wyrobienia w młodzieży systematyczności i porządku, co jest podstawą rządności, a przeto i oszczędności.

Szereg aforyzmów na plakacie może stanowić doskonałe tematy do omawiania w szkole. Plakat ten winien znaleźć się w każdej klasie — aby miał trwałe znaczenie, i wartość pomocy naukowej, instytucje oszczędnościowe pracujące na terenie szkolnym, winny przesłać do szkoły po 1-ym egzemplarzu na klasę plakatu podklejonego na tekturze. Koszt podklejenia wyniesie kilka groszy, a plakat będzie miał stałą wartość propagandową i nie ulegnie szybkiemu zniszczeniu.

Plakat barwy w 4-ch kolorach, dla szkół ma jednocześnie i znaczenie rozwijania zmysłu estetycznego. Cena plakatu za 10 egz. — 6 złotych; za 100 — 55 zł.

Dołączony do niniejszego numeru egzemplarz plakatu, prosimy wywiesić w lokalu instytucji abonującej „Oszczędność", lub, co bardziej jest wskazane, przesłać do najbliższej szkoły.

BROSZURKA DLA MŁODZIEŻY SZKOLNEJ.

Zamieszczony w N-rze 4 — 5 „Oszczędności" wiersz p. T. Łubieńskiej ilustrowany przez W. Bartoszewicza, został wydany w oddzielnej broszurce — ulotce, zawierającej 8 stron druku. Ulotka ta, nadaje się doskonale do rozdawnictwa wśród młodzieży szkolnej, jako podarunek instytucji oszczędnościowej.

Propaganda oszczędności jest pierwszorzędnym zadaniem instytucji gromadzących wkłady, w odniesieniu zaś do instytucji pracujących na terenie szkolnym ułatwienie nauczycielstwu krzewienia idei oszczędności, jest ich obowiązkiem. Broszurkę tę dostarczamy w cenie 6 złotych za 100 egz.

Obwieszczenie.

Do rejestru Spółdzielni R. S. V. 722 Sądu Okręgowego w Warszawie, dnia 5 lutego 1926 r. wciągnięto:

„Oszczędność" T-wo krzewienia oszczędności w Polsce, Spółdzielnia z ograniczoną odpowiedzialnością w Warszawie". Siedziba Spółdzielni w Warszawie, Bracka 17. Członkowie odpowiadają za zobowiązania Spółdzielni zadeklarowanemi udziałami i prócz tego dalszą kwotą równającą się jednokrotnej wysokości każdego zadeklarowanego udziału. Przedmiot przedsiębiorstwa stanowi: wydawanie czasopisma p. n. „Oszczędność", poświęconego sprawie organizacji oszczędności w Polsce, wydawanie i rozpowszechnianie prac z dziedziny gospodarczej i propagandowej oraz prowadzenie poradni i składnic pomocy propagandowych dla instytucji oszczędnościowych, kół ciułaczy i szkolnych kas oszczędności. Wysokość udziału 10 złotych, płatnych w całości przy przystąpieniu do Spółdzielni. Do Zarządu wybrani zostali: Mieczysław Butler, Browarna 24, Lucjusz Dura, Mochnackiego 23, Tadeusz Szpakowski, Krucza 44 — wszyscy z Warszawy. b) Pismo, przeznaczone do ogłoszeń: „Oszczędność" w Warszawie. d) Zarząd składa się z 3-ch członków. Oświadczenia woli w imieniu Spółdzielni składają i za Spółdzielnię łącznie podpisują dwaj członkowie Zarządu.

Wydział IV, Sąd Okręgowy.

Warszawa, dnia 5 lutego 1926 r.

Adres Redakcji i Administracji: Warszawa, Bracka 17, telefon 238-11.

Konto czekowe P. K. O. Nr. 10.640.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową:

Rocznie . . .	32 zł.
Kwartalnie . . .	8 zł.
Miesięcznie . .	3 zł.

Ceny ogłoszeń:

Za tekstem:	1/1 strona .	300 zł.
	1/2 strony .	150 zł
	1/4 strony .	100 zł

Redaktor: Lucjusz Dura. Wydawca: „Oszczędność". Towarzystwo Krzewienia Oszczędności w Polsce, Spółdz. z ogr. odp.
Drukarnia P. K. O., Bugaj 5.